

747

Dnia: 13.IV.1971r.

Poświęteczne rozważania
=====
/komentarz aktualny/

BA

Już od szeregu lat zerwaliśmy z tradycją zapraszania na okres świąteczny drużyn zagranicznych, lub zespołów, należących do czołówki krajowej. Już od szeregu lat liczni zwolennicy piłki nożnej pozbawieni zostali w tym okresie możliwości ~~ok~~ oglądania spotkań naszych zespołów z drużynami piłkarskimi np. Węgier, Czechosłowacji, NRD lub innych krajów.

W czasie świąt odbyło się wprawdzie ^{w mi. Bydgosz} wiele imprez i spotkań piłkarskich między zespołami krajowymi, ale było to tylko w ramach kalendarza rozgrywek, było po prostu wypełnieniem dwóch wolnych od pracy dni meczami o małej sile atrakcyjnej, imprezami przynoszącymi mało pożytku naszemu pomorskiemu piłkarstwu.

I chyba na czoło tych pojedynków wysunął się mecz "Polonii" z poznańską ^{Lechia} "Warta", rozegrany w Bydgoszczy. Było to niewątpliwie najciekawsze spotkanie z tych najmniej ciekawych w okresie świąt. Lepiej przygotowany do sezonu i lepiej wyszkolony technicznie zespół ^{Lechia} "Warty" mógł podobać się wielu entuzjastom piłki nożnej. ^{Lechia} "Warta" wygrała, o czym informowaliśmy wczoraj wieczorem.

Myszę, że z tym zwyczajem nie zapraszania drużyn zagranicznych na okres świąteczny - powinniśmy zerwać. Mecze z silnymi przeciwnikami potrzebne są naszym drużynom, naszej utalentowanej młodzieży piłkarskiej.

Odbywają się u nas turnieje młodzieżowe, rozgrywki t.zwa dzikich drużyn ... Potwierdzają one dobitnie, że mamy zdolnych chłopaków o bardzo dużych możliwościach rozwojowych, trzeba tylko otoczyć ich troskliwszą opieką.

749

Powinniśmy stworzyć im jak najlepsze warunki rozwoju. Powinniśmy stale obserwować ich postępy. Będziemy mieli wreszcie dobre drużyny w Bydgoszczy i w innych miastach naszego województwa, gdy spośród tych młodych talentów, które widzimy w turniejach ~~dzikich~~ dzikich drużyn, żaden się nie zmarnuje, gdy będziemy uporczywie szukać w dużych miastach i w małych miasteczkach, uzdolnionych małych zawodników i gdy oddamy ich pod opiekę najlepszych trenerów.

W świątecznym numerze "Życia Warszawy" redaktor Stefan Sieniarski słusznie pisze: "... 10-letni chłopcy trzy razy szybciej uczą się piłkarskiej techniki, niż 14-latki. Nie czekając na ten eksperyment, apelowaliśmy - ~~czyżbyśmy~~ przed 20-tu laty o wprowadzenie piłkarstwa do drużyn harcerskich. Nic z tego nie wyszło - ^{Kochany} pisze kolega Sieniarski. Dziś grają zespoły szkolne, harcerskie i podwórkowe w turniejach "O złote piłki", ale o nauce piłkarskiej sztuki mowy nie ma. Obserwuję to codziennie na podwórku bloku, w którym mieszkam - czytamy dalej. Kupił ktoś z dorosłych "meczówkę", chłopcy bębnią ile sił. Spodziewać się można, że dla połowy grających zakończy się ta zabawa sforsowaniem nóg, a o najmniejszym postępie technicznym pozostałych, nie ma co i marzyć. Połowę mniejsza piłka dawałaby już jakieś szanse, ^{wkaż} tylko skąd wziąć taką piłkę? - zapytuje redaktor "Życia Warszawy".

Otóż skąd?

Trzeba właśnie utalentowaną młodzież otoczyć na prawdę troskliwą opieką, trzeba jej stworzyć właściwe warunki rozwoju. Odpowiednie piłki dla małych chłopców winny się znaleźć. Potrzebni są wykwalifikowani instruktorzy, którzy by odpowiednio pokierowali nauką najmłodszych amatorów gry w piłkę nożną. To też z zadowoleniem należy powitać inicjatywę działaczy terenowych w powiatach, a nawet w gromadach.

Inicjatywę organizowania w skromnych rozmiarach szkolenia młodych pomocników instruktorów i instruktorów.

~~Głównym zadaniem opiekunów naszej młodzieży winno być otaczanie jej wszechstronną opieką, szkolenie winno odbywać się pod okiem wykwalifikowanych, ofiarnych działaczy. Ale by później młodzież ta awansowała, by grała coraz lepiej, trzeba jej umożliwić spotkanie się z silnymi, dobrze wyszkolonymi technicznie przeciwnikami.~~

Grajmy więc gdzie się da, i z kim się da, starajmy się o rozgrywanie spotkań z dobrymi przeciwnikami, a na pewno efektem tego będzie ~~znaczące~~ podniesienie poziomu bydgoskiego piłkarstwa.

Oddanych kulturze fizycznej działaczy mamy w województwie wielu. Chcą pracować nawet z tymi najmłodszymi, a wystarczy wyjść na ulice naszych miast i osiedli, aby przekonać się o zapale do sportu tych małych entuzjastów. Są to fakty, które decydują o przyszłych sukcesach.

M.D.